Rok X. Nr. 261 Sosnowiec, wtorek 24 września 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji -92, Administracji -7, Drukarni 4-94.
...zekowe 304.247 ...owice

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go M... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki...

Prezydent Rzplitej powołał 32 senatorów

WARSZAWA, 23. 9. (wł.) W poniedziałek szef kancelarji cywilnej p. prezydenta dr. Stanisław Świerzawski doręczył generalnemu komisarzowi wyborczemu zarządzenie prezydenta R. P. z tejże daty, w którem to zarządzeniem p. prezydent powołał na senatorów następujące osoby: 1) Karola Algajera, lat 54, ślusarza zam. w Łodzi, 2) Zygmunta Beczkowicza, lat 48, poseł RP. w Rydze, zam. w Rydze, 3) Adolfa Bnińskiego, lat 51, ziemianin, zam. w Gutowicach, 4) dr. Emila Bobrowskiego, lat 59, lekarza zam. w Krakowie, 5) Ludwika Józefa Ewarta, l. 72, przemysłowiec z Warszawy, 6) dr. Reginę Fleszarową, lat 47, urzędniczkę w Warszawie, 7) Kazimierza Fudakowskiego, lat 55, rolnik z Krasnogrodu, 8) Ernesta Hasbacha, lat 59, ziemianin z Hermanowa, 9) Antoniego Chorbaczewskiego, lat 59, adwokat z Czortkowa, 10) Wojciecha Jastrzębowskiego, lat 51, profesor w Warszawie, 11) Tadeusza Karszo - Siedleckiego, lat 42, przemysłowiec w Warszawie, 12) Henryka Kaweckiego, lat 45, podsekretarza stanu z Warszawy, 13) Juljannę Krakowską, lat 55 nauczycielka w Ciechanowie, 14) Stefanję Kudelską, lat 45, urzędniczka w Warszawie, 15) Zdzisława Lubomirskiego, lat 70, ziemianin, zam. w Małej Wsi, 16) Ludwika Maciejewskiego, lat 45, urzędnik prywatny zam. w Katowicach, 17) Maksymiljana Malinowskiego, lat 75, dziennikarz, zam. w Warszawie, 18) Bolesława Miklaszewskiego, lat 64, profesor zam. w Warszawie, 19) inż. Juljana Gawlikowskiego, lat 47, ekonomista zam. w Warszawie, 20) Tadeusza Petrażyckiego, lat 59, prawnika, zam. w Brwinowie, 21) Wojciecha Rostworowskiego, lat 58, publicysta zam. w Warszawie, 22) Jana Rudowskiego, lat 44, rolnika, zam. w Półwiesku, 23) dr. Mojżesza Schorra, lat 61, profesor, zam. w Warszawie, 24) Augustyna Serorzyńskiego, lat 52, rolnik zam. w Rekarpach, 25) Wacława Sieroszewskiego, lat 65, literat, zam. w Warszawie, 26) Antoniego Śliwińskiego, lat 58, historyka zam. w Warszawie, 27) Wojciecha Świętosławskiego, lat 54, profesora zam. w Warszawie, 28) Kazimierza Świtalskiego, lat 49, dr. filozofji, zam. w Warszawie, 29) Jankiela Trockenheima, lat 54, kupiec zam. w Warszawie, 30) Rudolfa Wiesnera lat 45, inżynier zam. w Bielsku, 31) Joachima Wołoszynowskiego, lat 65, działacz społeczny zam. w Łucku, 32) dr. Stanisława Wróblewskiego, lat 67, profesor zam. w Krakowie.

Pierwsze posiedzenie sejmu śląskiego

KATOWICE, 23. 9. PAT. Pierwsze posiedzenie nowowybranego sejmu śląskiego zwołane zostało na dzień 24 bm. o godz. 16-ej. Otwarcia sesji sejmu śląskiego dokona z polecenia i upoważnienia prezesa rady ministrów wojewoda śląski dr. Grażyński, który odczyta dekret p. Prezydenta o zwołaniu sesji, poczem powoła najstarszego wiekiem posła do przewodniczenia obradom. Prawdopodobnie na temże posiedzeniu nastąpi ukonstytuowanie się nowych władz sejmu.

Najstarszym wiekiem posłem sejmu śląskiego jest Franciszek Urbańczyk, liczący lat 57.

Sprawa konfliktu włosko-abisyńskiego
znowu powraca do ligi narodów

GENEWA, 23. 9. (wł.) Sekretarjat ligi narodów ogłosił następujący oficjalny komunikat: Komitet pięciu zebrał się dziś rano, by przyjąć do wiadomości przychylną odpowiedź, otrzymaną na swoje propozycję od Abisynji, jak również celem przestudjowania odpowiedzi Włoch i towarzyszących tej odpowiedzi uwag. Komitet postanowił złożyć radzie ligi raport o całej sytuacji na podstawie dokumentów i informacyj, które są w posiadaniu komitetu.

Komitet pięciu uznał, że stanowisko Włoch uniemożliwia dalszą akcję pojednania.

OKRĘTY ANGIELSKIE NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM.

Jutro rano odbędzie się posiedzenie komitetu pięciu, na którem zatwierdzony zostanie tekst raportu dla ligi narodów.

Liga narodów zbierze się prawdopodobnie jutro popołudniu lub w środę.

PARYŻ, 23. 9. (wł.) Agencja Havasa donosi z Londynu, iż za kilka dni wszystkie angielskie okręty wojenne z wyjątkiem dwuch krążowników i kilku okrętów, potrzebnych na terytorjalnych wodach wysp brytyjskich, odpłyną na Morze Śródziemne, lub na wody bezpośrednio z niemi sąsiadujące. W kołach politycznych zadają sobie pytanie, czy wobec oddania tych sił na usługi ligi rząd włoski nie uzna za wskazane podjąć dyskusji, celem pokojowego zlikwidowania zatargu.

POLSKIE POLICJANTKI NA SŁUŻBIE.



W Warszawie pracuje już od kilku tygodni policja kobieca. Policjantki noszą podobne mundury, jakich koledzy — mężczyźni. Głównem zadaniem policji kobiecej jest roztoczenie opieki nad małoletniemi oraz kobietami. Na ilustracji naszej widzimy policjantki w czasie służby.

Automatyczny zegar telefoniczny na Śląsku

KATOWICE, 23. 9. PAT. W najbliższych dniach zostanie oddana do użytku abonentów górnośląskiej automatycznej sieci okręgowej t. zw. zegarynka (zegar telefoniczny automatyczny). Będzie ona automatycznie, po wybraniu cyfr „05" podawała czas z dokładnością do jednej minuty.

Hurtownicy z Zagłębia przed sądem w Chorzowie

CHORZÓW, 23. 9. PAT. W dniu dzisiejszym sąd okręgowy w Chorzowie rozpatrywał sprawę przeciwko Judce Szwajcerowi, braciom Krizerom oraz 12-tu hurtownikom z Zagłębia Dąbrowskiego, oskarżonym o to, że zakupywali od handlarzy feromanganum, co do którego zachodziło podejrzenie, że pochodzi z kradzieży z huty „Pokój". Ogółem zakupili oni metalu tego za sumę 200.000 zł. Przewód sądowy wykazał, że oskarżeni nabywali metal po takiej cenie, która wyklucza niemal całkowicie, by oskarżeni mogli podejrzewać, że towar pochodzi z kradzieży.

Sąd zwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Katastrofalne zderzenie torpedy
z pociągiem towarowym pod Skierniewicami
28 osób rannych — 4 osoby odniosły ciężkie obrażenia

WARSZAWA, 23. 9. (wł.) Dziś około godziny 5 popoł. niedaleko Skierniewic wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Pociąg motorowy (torpeda) kursujący na linji Warszawa — Katowice zderzył się obok Skierniewic z pociągiem towarowym.

Skutki zderzenia okazały się straszliwe.

Według informacyj 28 osób odniosło obrażenia, w tej liczbie 4 osoby są ciężko ranne.

Dalszych szczegółów brak.

Dochodzenia w toku.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

6 TARYF NA KOLEJACH ZAMIAST 12-TU.

WARSZAWA, 23.9. Opracowana przez ministerjum komunikacji rewizja taryfy osobowej na kolejach państwowych przewiduje zmniejszenie ilości tabel opłat z 12 do 6. Utrzymane będą tabele opłat: normalna oraz 33, 50, 66, 75 i 80-procentowo.

Ta redukcja nadmiernej ilości tabel opłat wpłynąć ma na zmniejszenie nakładu różnego rodzaju biletów jazdy i uprościć stosunki z podróżnymi.

SĄD DLA INWALIDÓW PRZY TRYBUNALE ADMINISTRACYJNYM.

WARSZAWA, 23.9. W początkach m. października ukonstytuje się nowa instytucja sądowa przy najwyższym trybunale administracyjnym, powołana dla rozpatrywania skarg inwalidzkich. Przewodniczącym sądu dla spraw inwalidzkich mianowany zostanie, sędzia najwyższego trybunału administracyjnego, dr. Karol Bernaczek.

Dwunastu asesorów nowego sądu mianowanych będzie przez prezydjum rady ministrów.

SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTW PRZEZ B. G. K.

WARSZAWA, 23.9. Zakłady starachowicke nabyły ,od banku gospodarstwa krajowego fabrykę ceramiczną „Rogalin" w Rogalinie pod Starachowicami.

Gmina m. Lwowa nabyła od banku gospodarstwa krajowego „Powszechne domy składowe".

Jak słychać, BGK. gotów jest sprzedać cały szereg innych fabryk i przedsiębiorstw, które w okresie kryzysu przeszły na własność banku wskutek zadłużenia.

ROPA TRYSNĘŁA W MIESZKANIU MIESZKAŃCA DROHOBYCZA.

DROHOBYCZ, 23.9. W nocy w mieszkaniu niejakiego Hollecha w Drohobyczu, gdy domownicy byli pogrążeni w głębokim śnie, rozległ się nagle głośny huk.

Przerażony Hollech wyskoczywszy z łóżka spostrzegł, że w podłodze powstały w kilku miejscach wyrwy, przez które tryskała w górę jakaś ciecz. Po ochłonięciu z przestrachu Hollech przekonał się, że tajemniczą cieczą jest ropa naftowa.

Domownicy uprzątnęli natychmiast mieszkanie z rzeczy i powiększyli otwory w podłodze ,zbierając drogą ciecz na użytek do naczyń. Na miejsce przybyła komisja z urzędu górniczego, która zajęła się zbadaniem przyczyn tego niezwykłego wypadku.

LUBLIN BYŁ RÓWNY LONDYNOWI.

W wieku 16 Lublin miał tyle ludności co i Londyn, gdyż 40.000. Kraków liczył wówczas 80 tys. mieszkańców, a Hamburg zaledwie 6 tys.

W roku 1700 zawijało do Gdańska około 5.000 okrętów rocznie, a do portu londyńskiego tylko około 1500.

NAJWIĘKSZY BANKNOT NA ŚWIECIE ZNAJDUJE SIĘ W ANGLJI.

LONDYN, 23.9. Największy banknot znajduje się w Banku Angielskim. Opiewa on na miljon funtów szterl.

Banknot ten jest pokazywany zwiedzającym Bank jako osobistość. Inna sprawa, że nie przedstawia on dziś naprawdę tej wartości, gdyż został już przez Bank Angielski wypłacony w złocie i odpowiednio unieważniony, tak, że gdyby nawet dostał się jakimś nieprzewidzianym sposobem w niepowołane ręce, nie mógłby być zdyskontowany.

POCIĄG POŚPIESZNY ZABIŁ JELENIA.

WARSZAWA, 23.9. Polski związek łowiecki otrzymał meldunek o niezwykłym wypadku, jaki zaszedł w ub. tygodniu na terenie nadleśnictwa grodzieńskiego.

Pociąg pośpieszny Warszawa -- Wilno przejechał w pobliżu miasteczka Sokółki pod Białymstokiem jelenia, który wpadł pod pociąg oślepiony reflektorami parowozu. Jest to wspaniały okaz jelenia 14 letniego.

Będzie on wypchany i wystawiony na dworcu kolejowym w Wilnia

Tajemnica skarbu słynnego bandyty

Każdy prawie kraj posiada swych „narodowych" bandytów, którzy cieszą się wśród ludu niezwykłą popularnością i o których krąży wiele legend. I Węgry posiadają dwóch takich „bohaterów": Sobri Joska, zwanego „Betyar Sobri" i Rosca Sandora. Sława tego ostatniego jest tak wielka, że prześciga sławę wszystkich innych „narodowych" bandytów w rodzaju włoskiego Rinaldo Rinaldini.

I rzeczywiście Rosca Sandor był niezwykle odważny.

Żył on w połowie 19 wieku i był w ciągu 23 lat nieograniczonym władcą Puszty. Miał on podobno być wysokim, silnym mężczyzną, który nigdy się nie uśmiechał i nigdy nie zaglądał do kieliszka.

Mając 22 lata był on oskarżony o kradzież krowy i osadzony w więzieniu. Wymknął się jednak z więzienia, ukrył się w sąsiednich lasach i utworzył bandę zbójecką. Ze swego ukrycia wysłał list do cesarza Ferdynanda I, prosząc o ułaskawienie i żądając wcielenia go do wojska. Prośba jego jednak została odrzucona. Dopiero w 1848 r., gdy na Węgrzech wybuchło powstanie, został on ułaskawiony przez Kossuta. Wówczas na czele bandy składającej się z kilkuset ludzi — konie, rozumie się, były skradzione — wkroczył do swego rodzinnego miasta, do Szczegedinu. Sandor jednak źle zrozumiał obowiązki oficera wojskowego. Gdy zdobywał jakąś wieś, ograbiał ją i

łup przywłaszczył sobie.

Niebawem położono kres jego samowoli i Rosca Sandor znów cofnął się do lasów. Pewnego dnia gdy Rosca w jakiejś wsi czekał na przybycie oddziału swego przyjaciela Pawła Katona, obległ go oddział żołnierzy cesarskich. Rosca wymknął się jednak żołnierzom i postanowił na własną rękę wypowiedzieć wojnę cesarzowi. Chciał mu wykazać, że może być równie dobrym żołnierzem, jak niebezpiecznym wrogiem. I Rosca Sandor zaczął plądrować kraj. Władze wyznaczyły 10.000 guldenów za jego głowę. Lecz Rosca kpił sobie z tego. Wiedział, że lud jest po jego stronie i że

nikt go nie wyda.

Pewnego dnia przybył do Szczegedinu młody cesarz Franciszek Józef. Podczas gdy członkowie jego bandy zdołali odwrócić uwagę żołnierzy, Sandorowi udało się niepostrzeżenie zbliżyć do karety cesarskiej. Woźnica podciął konie i pomknął naprzód, Rosca i jego ludzie puścili się w pościg za karetą. Gdy byli już daleko za miastem i gdy Rosca zbliżył się do karety, krzyknął na cały głos: „Rosca Sandor wita Jego Cesarską Wysokość!" Dopiero w najbliższej wiosce bandyci znikli, a cesarz wiedział, że Rosca Sandor

nie jest buntownikiem.

W roku 1857 został Sandor zdradzony i uwięziony. Przed osadzeniem go w więzieniu, zdążył jeszcze zastrzelić zdrajcę, a dom jego podpalić. Cesarz wreszcie ułaskawił Sandora. Lecz to nie wystarczyło mu, chciał zostać żołnierzem. Gdy prośbę jego odrzucono, znów stał się bandytą. Lecz tym razem nie długo cieszył się wolnością. Policja rozpuściła po kraju pogłoskę, że Sandor ma wreszcie zostać żołnierzem. Bandyta sam zgłosił się wówczas na policję. Okazało się jednak, że to był zwykły podstęp. Rosca Sandora osadzono w więzieniu,

gdzie też zakończył życie.

Główna kwatera bandyty znajdowała się w karczmie wiejskiej w Kondoras. Obecnie jeszcze właściciel karczmy z dumą pokazuje komin, przez który ulatniali się bandyci, gdy zbliżali się żołnierze. Poza tem z piwnicy prowadziło kilka podziemnych korytarzy, któremi bandyci wydostawali się na zewnątrz. W tej piwnicy wygrzebano szkielety ludzkie, monety i różnoraką broń. Wśród ludu krąży legenda, że w tej właśnie piwnicy Sandor zakopał olbrzymi skarb.

Lecz napróżno go się szukało.

Właściciel karczmy opowiada, że w 1919 r. przybył do niego jakiś elegancki pan, wlazł w komin i więcej się nie pokazał. Gdy go później zaczęto szukać w kominie, jedna ściana była wywalona, a pod nią znajdowała się skrytka. Prawdopodobnie tu był ukryty skarb Sandora.

Kto był tym tajemniczym panem? U ludzi krąży pogłoska, że Rosca Sandor tajemnicę skarbu przekazał swej kochance Bodo Kati i że ów pan był wnukiem Bodo Kati. Poza tem uparcie utrzymuje się legenda, że w szynku jest ukryty jeszcze wielki skarb i że ów nieznajomy wydobył tylko jego część.

SPŁONĄŁ BUDYNEK SEKCIARZY W SIEMIENOWICACH.

WILNO, 23.9. W Siemienowicach, gm. janowskiej w nocy z piątku na sobotę spłoną dom modlitwy wraz z „plebanją" sekty baptystów. „Duchowny" Czernik Ludomir ratowałsię w bieliźnie z płonącego budynku.

Powód pożaru narazie nieustalony. Nie wykluczone, że pożar powstał skutkiem podpalenia, bowiem okoliczne wieśniaczki odgrażay się, że spalą sekciarza za wciąganie ich mężów do sekty.

Nie wolno sprzedawać urlopu!

Cała fabryka ukarana

ŁÓDŹ, 23. 9. Ze Zgierza donoszą: Notujemy niecodzienny wypadek pierwszy w Polsce, kiedy cała fabryka od fabrykanta począwszy, a skończywszy na robotniku została ukarana przez inspektorat pracy za niestosowanie się do ustawy o urlopach.

W tkalni Pinkusa Jakubowicza (ul. Dąbrowskiego 12-14), gdzie pracuje kilkudziesięciu robotników skasowano urlopy w ten sposób, że każdy robotnik zgodził się na „sprzedaż" swego urlopu wypoczynkowego - za kawałek towaru. Na takie załatwienie sprawy nie zgodził się jednak inspektorat pracy.

Zawiadomiony o tem przez miejscowy związek robotników, inspektor pracy inż. Pawlowski, przeprowadził dochodzenie i drogą administracyjną skazał fabrykanta Jakubowicza na 14 dni bezwzględnego aresztu za to, że miast urlopów wypoczynkowych, gwarantowanych przez prawo dawał robotnikom towary, co jest sprzeczne z ustawą o urlopach.

Delegata robotniczego Jakóba Lwa Winnika skazano na 7 dni bezwzględnego aresztu za to, że będąc zaufanym robotników sam sprzedał swój urlop za 2 m. 75 cm. towaru, na 4 dni bezwzględnego aresztu został skazany Józef Myszkowski, również delegat robotników, który sprzedał swój urlop za 3 i pół m. towaru.

Reszta robotników w liczbie kilkudziesięciu została za sprzedaż swych urlopów skazana na grzywny po 30 zł. W ten sposób cała fabryka w komplecie została przykładnie ukarana.

Patentowane duchy

Specjalne wynalazki dla spirytystów magików

Pukające stoliki, wirujące spodki, duchy, ukazujące się na seansie spirytystycznym, tysiące magicznych sztuczek, wywołujących zachwyt i zdumienie widzów, wszystko to już przestało być monopolem wtajemniczonych.

W niemieckim urzędzie patentowym w Berlinie w dziale spraw magicznycs i wynalazków spirytystycznych zgłoszono w ciągu ostatnich lat, dziesiątki i setki wynalazków na rozmaite magiczne tricki i spirytystyczne cuda.

Jest tam przyrząd wprowadzający w ruch stolik, jest inny, który każe wirować spodeczkom i talerzykom rozmaitych rozmiarów. Jest przyrząd który pozwala sprowadzić „ducha".

„Duch" uprzednio w przyległym pokoju umieszczony zjawia się wśród uczestników seansu. „Duch" jest oczywiście normalnym człowiekiem z krwi i kości. Specjalny przyrząd, umieszczony przez organizatora seansu pod stołem, albo na szafie, czy w jakimś kącie zniekształca człowieka, odgrywającego „ducha" w tak potworny sposób, że nikt nie ma ani cienia wątpliwości co do tego, że rzeczywiście ma przed sobą straszliwą jakąś zjawę.

W świetle przyrządu twarz „medjum" nabiera trupiego wyrazu, ręce przeświecają groźnie piszczelami, ramiona wydłużają się, szyja nabiera prawie łabędziej długości.

Ach, w berlińskim urzędzie patentowym są jeszcze różne inne „cudowne" wynalazki. Jest tam niewielka maszyneczka, mikroskopijny wprost model patefonu, wkłada się go w jakieś zagłębienie trupiej czaszki i czaszka gada. Uczestnicy seansu mają sensację pierwszorzędną.

Pozatem, są tam zawarowane patentem rozmaite sztuczki magiczne, Ktoś opatentował np. sposób robienia jajecznicy w cylindrze, puszczania ludziom wina z nosa, przekłuwania policzków żywych ludzi długą igłą.

Brać i wybrać. Nie, przepraszam, ani brać, ani wybrać, raczej... zapłacić, bo za używanie i wykorzystywanie „wynalazków", chronionych patentem trzeba przecież zapłacić.

Hollywood ma nietylko girlsy ale i armję

W Hollywood istnieje od jedenastu lat atelier filmowe „Military Poctures Players", które posiada własną znakomicie wydyscyplinowaną i wyćwiczoną armję. Osobliwością tej armji jest to, że występuje ona codzień w innych uniformach zależnie od charakteru filmu, w którym odgrywa swą rolę. Dzisiaj więc jest to brygada kawalerji mongolskiej, walczącej z dzikimi Afganami, jutro piechota angielska broniąca Chartumu przed atakami mahdystów, pojutrze — oddział spahów francuskich atakujących beduinów, a w najbliższym być może czasie ujrzymy na ekranie armję Military Players w roli strzelców włoskich walczących z czarnymi wojownikami Negusa na piaskach Abisynji.

Założycielami tej doskonale prosperującej dziś imprezy byli przed jedenastu laty dwaj byli kombatanci niemieccy, Voss i Vogler, którzy uczestniczyli jako statyści w scenach miltarnych nagrywanych do filmów. Dziwiło ich wówczas i gniewało niedołęstwo reżyserji w scenach batalistycznych, nonsensy w prowadzeniu akcji i rażące błędy w umundurowaniu i wyekwipowaniu stron walczących. Postanowili, jako doświadczeni żołnierze, zaradzić temu. Zebrali spośród byłych żołnierzy, których sporo przebywa w Hollywood w poszukiwaniu zajęcia jako statyści, sporą grupę, zorganizowali ich, zaczęli ćwiczyć, przyuczać do rozmaitych rodzajów walki na broń ręczną i palną etc. Zgromadzili duże rezerwy umundurowań najrozmaitszych armij i poczeli wynajmować swoją „armję" atelier filmowym, nagrywającym filmy balatystyczne. Interes udał się.

Armja Military Players zyskała uznanie reżyserówi i krytkki, a dzisiaj impreza ta jest niezbędnem kółkiem w wielkiej maszynerji Hollywood.

Roosevelt prześciga faraonów

Jedną z największych obecnie atrakcyj w Stanach Zjednoczonych jest budowa potężnej tamy na rzece Colorado. Tysiące turystów przybywają dzień w dzień do nieznanej jeszcze niedawno miejscowości Boulder Dam, centrum wykonywanych prac.

Przed pięciu laty rozpoczęto budowę tego gigantycznego dzieła. W lipcu 1930 r. do Boulder Dam przybyły pierwsze pociągi, przywożąc tysiące ton żelaza, stali i wszelkiego rodzaju materjału budowlanego. Jednocześnie rozpoczęto wznoszenie budynków mieszkalnych dla olbrzymiej armji robotników, zatrudnionych przy wznoszeniu potężnej tamy.

Po pięcioletniej pracy można śmiało powiedzieć, że wynik już wypadł imponująco. W podziw wprowadzają widza piętrzące się na wysokość 766 stóp ponad dnem wąwozu żelbetonowe ściany. Na całość tej gigantycznej budowli składa się blisko 3 i pół miljona stóp sześciennych żelbetonowej struktury.

Maszynerje tamy Boulder wzbudzają ogólny podziw wśród tysięcy przybywających z całego świata inżynierów.

W jakim celu, zapyta każdy z czytelników, budują Stany Zjednoczone to kosztowne, bo setki miljonów pochłaniające dzieło?

Rząd Stanów Zjednoczonych chce ujarzmić dużą rzekę Colorado, która rokrocznie spowodu katastrofalnych wylewów wyrządza niepowetowane szkody olbrzymim połaciom kraju. — Zwłaszcza cierpiały dotkliwie stany Arizona i Nevada, na pograniczu których wzniesiona została obecnie tama Boulder.

Nieujęta w karby rzeka Colorado zalewała większe obszary Stanów Ziednoczonych, niż powierzchnia dajmy na to, Rzeszy niemieckiej. Wreszcie olbrzymie straty w ludziach i dobytku dzięki wzniesionej tamie zostaną zatamowane.

Drugim poważnym powodem budowy tamy na rzece Colorado są często powtarzające się w Stanach Zjednoczonych posuchy, wskutek czego znaczne powierzchnie ziemi leżą odłogiem.

Dzięki wybudowanym tamom będzie można miljony hektarów nieużytków nawodnić i zamienić w urodzajne pola, osadzić tam liczne rzesze pozbawionych warsztatów pracy rolników.

Tama Boulder, według oceny fachowców jest najwyższą, najcięższą i największą tamą na świecie. To też i koszt jej wybudowania pochłonął kolosalną sumę. Pracowało przy niej od lipca 1930 r. przeszło 3000 robotników, koszty zaś budowy wyniosły 165 miljonów dolarów.

Przy wznoszeniu tamy Boulder nie obeszło się również bez ofiar w ludziach. Około sto osób poniosło śmierć w przeciągu pięciu lat pracy.

Jednym z najciekawszych szczegółów tamy są cztery tunele, po tysiąc stóp długości każdy, przekopane w celu przeprowadzenia wód rzeki Colorado w innym kierunku. Tunele są olbrzymich rozmiarów. Przez otwory rur stalowych, jakie przechodzą przez tunele może swobodnie przejechać pociąg kolei żelaznej.

Obok tamy Boulder rozpoczęto budowę tamy „Grand Coulee", równie potężnej, jak jej nowowybudowana siostrzyca.

Tę ostatnią budują Stany Zjednoczone wyłącznie w celu stworzenia zbiorników wody, potrzebnych do przeprowadzenia sztucznego nawodnienia wysuszonej gleby, leżącej odłogiem.

Dzięki tamie „Grand Coulee" pustynne okolice Stanów Zjednoczonych zamienią się z tętniące życiem osady.

Nietylko rolnicy, ale tysiące kupców i rzemieślników znajdzie pracę i możność egzystencji tam, gdzie jeszcze dzisiaj rosną jedynie kępki chropowatych traw i szorstkich stepowych chwastów.

Zeszłoroczna susza jeszcze bardziej spaliła ziemię na terenie „Grand Coulee". To też budowa projektowanej tamy na tym terenie będzie błogosławieństwem dla całego kraju.

Walka, jaką program Roosevelta wydał bezrobociu zaczyna przynosić zwycięstwa. O ostatecznym jej rezultacie nie mogą narazie mówić ani te, ani nawet przyszłe pokolenia.

Zet.

„KOMITET PIĘCIU" PRZY PRACY



Ostatnie posiedzenie „Komitetu pięciu" w lidze narodów. Przy stole siedzą od lewej strony ku prawej: premjer Laval, prezes komitetu Madariaga, sekretarz ligi narodów, Avenol, angielski minister Eden i minister Beck.

Śmiertelna wizja męża i żony

Dwa jednoczesne wypadki śmierci

Dziwny wypadek zdarzył się w Reims. Sierżant Descoux przybył na lotnisko. Przebierając się i przygotowując się lotu, powiedział jednemu ze swoich kolegów, że miał dziwny sen. Śniło mu się mianowicie, iż widzi swój aparat w płomieniach. Ogarnęło go uczucie wielkiego zdziwienia, gdyż widział jednocześnie swoje ciało w aparacie, a nie odczuwał żadnego bólu, chociaż płomienie lizały twarz jego, którą również doskonale widział.

W tej chwili lotnik obudził się, zachowując bardzo dokładne wspomnienie dziwacznego snu. Czemuś nabrał przekonania, że sen ten wróżył mu rychłą śmierć. Toteż wsiadając do aparatu, zostawił koledze list i prosił o doręczenie takowego jego żonie no wypadek, gdyby więcej nie wrócił.

Przeczucia młodego lotnika sprawdziły się niespodziewanie szybko. Zaledwie aparat wzniósł się ponad lotnisko, kiedy zgromadzeni na lotnisku lotnicy usłyszeli nagle, że motor przestał działać, a w chwilę później rozległ się huk eksplozji i skrzydła aparatu stanęły w płomieniach. Samolot zwalił się na ziemię, zarywając się głęboko. Ciało lotnika wydobyto zupełnie zwęglone.

Kolega, u którego lotnik Descoux zostawił list pożegnalny, wybrał się natychmiast do żony lotnika, aby ją zawiadomić o nieszczęściu. Gdy się zbliżał do małego domku, w którym spędził tyle miłych chwil na rozmowie ze zmarłym kolegą i jego miłą małżonką, zastanowiło go to, że wkoło domku zebrany był liczny tłum ludzi. Gdy lotnik podszedł, z domu wyniesiono właśnie nosze, które zabrało pogotowie.

Sąsiedzi poinformowali oficera, że żonę lotnika zabrano przed chwilą do szpitala. Przed chwilą uległa okropnemu wypadkowi. Szła razem z matką na targ. Przechodziły przez ruchliwą ulicę. Nagle młoda kobieta krzyknęła głośno: „Georges!" zachwiała się i upadła, a przejeżdżające auto zmiażdżyło jej klatkę piersiową.

Matka była świadkiem tego zdarzenia. Gdy dowiedziała się już o śmierci swego zięcia, powiedziała z wielkiem przekonaniem, że zapewne córka dziwnym przeczuciem wyczuła katastrofę męża. Prawdopodobnie ta wizja wywarła na niej tak głębokie wrażenie, że nie zwróciła uwagi na nadjeżdżający samochód. W kilka godzin później nadeszła ze szpitala wieść o śmierci żony lotnika.

Małżeństwo zostało pochowane jednocześnie, a sąsiedzi i mieszkańcy miasteczka przybyli bardzo licznie, wyrażając gorąco swoje współczucie staruszce, która w tak tragiczny sposób straciła jednocześnie zięcia i bardzo kochaną córkę.

Wiadomości radjowe

FRYDERYK CHOPIN W SZKOLE GŁÓWNEJ MUZYKI.

W 4 audycji z cyklu dn. 25.9 o godz. 21 znajdujemy się w roku 1828, a więc w czasie, kiedy Chopin po złożeniu egzaminów w Szkole Głównej Muzyki rozpoczął względnie kontynuował prace kompozytorskie nad sonatą c-moll op. 4. Trio g-moll, Rondem a la Krakowiak itp. Stronę słowną audycji prowadzi prof. Uniw. Jag. dr. Zb. Jachimecki, stronę muzyczną pianista Zbigniew Drzewiecki.

JAK WIEŚ ŻYWI MIASTO MLEKIEM.

Produkcja jednego z podstawowych artykułów żywności, jakim jest mleko dla mieszkańców miast, nieznających dokładnie życia wsi — sprowadza się do domysłów o funkcji dojenia i napełniania cennym płynem odpowiednich naczyń. Reportaż p. Jerzego Dylewskiego pt. „Mleko" z cyklu „Jak wieś żywi miasto" dn. 23.10 o godz. 19.50, zapozna radjosłuchaczy ze skomplikowaną drogą, jaką przebywa mleko zanim się znajdzie w serze, czy w szklance białej kawy lub czekolady.

—o—

WSPÓŁCZESNE METODY LECZENIA MALARJI.

W odczycie z cyklu „Zdobycze medycyny" dn. 15.9 o godz. 21.50 docent dr. Anigstein zapozna radjosłuchaczy z nowemi metodami leczenia zimnicy. Odkrycie takich środków jak plazmochina i atrebryna wrowadziło leczenie tej choroby na nowe tory. O zaletach i wadach tych nowych środków dowiemy się z odczytu pt. „Współczesne metody leczenia malarji".

CUDZE CHWALICIE — POZNAJCIE PRZEPIĘKNY ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Audycje te, przeznaczone dla dzieci starszych, a prowadzone z werwą i humorem przez H. Ładosza, cieszyły się w sezonie ubiegłym dużą popularnością i uznaniem młodego audytorjum. Najbliższa wycieczka zapozna dziatwę z przepięknym Śląskiem Cieszyńskim, z jego przyrodą, ludem, gwarą. Audycję w dn. 25.9 o godz. 16 urozmaicą piosenki i tańce śląskie w opracowaniu Wł. Macury. A zatem, uwaga dzieci: W środę o godz. 16 do starego Piastowskiego Cieszyna, do źródeł Wisły, na Baranią, Stożek, Czantorję — na „gronie nasze, gronie, hej".

—o—

POLSKOŚĆ JÓZEFA CONRADA.

Znany pisarz Wacław Rogowicz z swoim szkicu w dn. 21.9 o godz. 21.30 poświęci uwagę twórczości Conrada, którego polskie pochodzenie w niewątpliwy sposób odbiło się na sposobie reagowania pisarza angielskiego na pewne zjawiska życia do czego tyle materjału znajdujemy w książce Conrada „Ze wspomnień".

„Taksa administracyjna"

w gimnazjach państwowych

Taksa administracyjna dla uczniów państwowych gimnazjów ogólnokształcących wynosi 220 zł. (dla nowowstępujących — 223 zł.)

Taksa administracyjna winna być zapłacona w dwóch równych ratach półrocznych zasadniczo z początkiem każdego półrocza, jednak najpóźniej do 20 listopada w I półroczu, a do 20 kwietnia w II półroczu. Uczniowie, którzy w powyższych terminach taksy administracyjnej nie wpłacą, będą z listy uczniów skreśleni.

W wyjątkowych wypadkach mogą dyrekcje gimnazjów zezwolić na spłacenie taksy ratami miesięcznemi, najpóźniej jednak do dn. 15 maja.

Dzieci czynnych fukcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, płacą ulgową taksę administracyjną (50 proc. normalnej taksy), o ile mają ze sprawowania się postęp dobry, a w nauce postępy dostateczne i pod warunkiem, iż rodzice nie posiadają znaczniejszego majątku. Na tych samych warunkach mogą uzyskiwać częściowe lub całkowite zwolnienie od taksy dzieci rodziców niezamożnych.

Pierwszeństwo przy zwolnieniu w całości od taksy administracyjnej mają dzieci niezamożnych inwalidów wojennych, Niezamożnych kawalerów orderu „Virtuti Militari", oraz odznaczonych „Krzyżem" lub „Medalem Niepodległości" i dzieci bezrobotnych pracowników umysłowych.

„Łańcuch szczęścia“

Gdy chciwość i bieda, naiwność i kombinatorstwo podadzą sobie ręce

W Warszawie i na prowincji, w Zagłębiu, Częstochowie, Kielcach czy Skarżysku, mówi się, pisze i myśli o dwóch rzeczach: o wojnie abisyńsko-włoskiej i... — o łańcuchu szczęścia. Zabawne zestawienie, ale obie sprawy mają ten sam podkład: materjalizm. Z pierwszej wyziera strach przed zniszczeniem, utrata dobytku, druga kusi wizją „zarobku“.

Czego pragną i na co chcą zdobyć pieniądze ludzie, wpisujący się z takim pośpiechem do łańcucha szczęścia? Oto odpowiedzi, jakie otrzymuję na to pytanie:

Pani K. (emerytka, wdowa): — „Nie wiem, na ile mogę liczyć, ale gdybym dostała 100 zł. miałabym na wpis dla mego syna, który dotychczas siedzi w domu z powodu braku pieniędzy“.

Pani M. (studentka): „Zbieram na palto zimowe. Mam nadzieję, że łańcuch podaruje mi chociaż kołnierz futrzany“.

Pani Z. (urzędniczka): — „Marzę o założeniu własnego biura przepisywania na maszynie. Gdybym dostała większą sumę, byłby już początek“.

Pan O. (właściciel domu): — „Kazałbym naprawić wszystkie piece w moim domu i przynajmniej choć jedną zimę miałbym spokój z lokatorami“.

Pan R. (emeryt): — „Wszystko co dostanę złożę do P. K. O. Mam już na książeczce 2.100 zł. Zbieram na posag dla córki i na swój pogrzeb“.

Wpis, palto zimowe, własne przedsiębiorstwo, a nawet pogrzeb, oto pragnienia ludzi opanowanych jedną myślą: zdobyć pieniądze!

Łańcuch rozszerza się, ludzie z zapałem rozsyłają listy i... co z tego wynika? Idę zebrać informacje na poczcie.

Przy okienku siedzi zasępiona panna. Ma urzędową minę, muszę ją rozchmurzyć, aby „pociągnąć za język“.

— Czy rzeczywiście mają panie tyle roboty z tym łańcuchem szczęścia? — zaczynam.

Zasępiona twarz rozjaśnia się, maska urzędowa spada, zaczynamy swobodną pogawędkę.

— Nie jest tak źle, jak się pisze i słyszy. Ludzie nie kwapią się tak bardzo z wysyłaniem złotówek. Pracujemy coprawda w szybszem tempie, ale o pozabiurówkach z tego powodu niema mowy.

— Od kiedy dał się zauważyć ten wzmożony ruch? — zapytuję.

— Już miesiąc temu zaczęły krążyć pojedyńcze przekazy złotówkowe, teraz ilość ich wzrosła znacznie — odpowiada urzędniczka.

— Czy panie również biorą w tem udział?

— Przeważnie tak, ale nie spodziewamy się wiele. Przekazy, które przechodzą przez nasze ręce, nie pozwalają nam oprzeć się pokusie spróbowania szczęścia. Ale jeżeli zastanowić się nad ich ilością i porównać ją z wielką masą ludzi wciągniętych w łańcuch, łatwo przyjść do przekonania, że na sukces liczyć nie można.

W tej chwili staje ktoś za mną z przekazem w ręku. Czeka na swoją kolej. Chcąc nie chcąc, muszę przerwać indagację. Wychodzę przed budynek pocztowy. Jest dziewiąta rano. Na miasto wyruszają, właśnie listonosze. Każdy z nich obciążony wypchaną, skórzaną torbą, a w niej pełno listów i przekazów, może przekazów złotówkowych. Wybieram sobie ofiarę o sympatycznej wąsatej twarzy.

— Czy ma pan łańcuch szczęścia? — zaczepiam go.

— Już dawno. Gdy tylko zaczęliśmy nosić pierwsze złotówki, postaraliśmy się o te listy— odpowiada uprzejmie.

— Dużo tych złotówek ma pan dziennie do rozdania?

— Jest ich zawsze kilkanaście, czasem kilkadziesiąt...

— A kto najwięcej otrzymuje, czy tylko kobiety? — przerywam mu z zainteresowaniem.

Patrzy na mnie z uśmiechem i kiwa głową.

— Niech się pani uspokoi, nietylko kobiety się na to nabierają. Może kobiet jest więcej, ale mężczyzn też jest dużo.

Oddycham z ulgą. Honor uratowany.

W tej chwili zainteresowany naszą rozmową podchodzi młody listonosz z zawadjacką miną.

— Ja to już mam trzy złotych z tego łańcucha — mówi z przechwałką.

— O widzieliście go, nie bujałbyś lepiej! — przerywa mój pierwszy rozmówca. — Jeśliś zarobił na skarpetki, to dobrze Ja to już czekam tak dawno i nic...

— Więc cóż, nie radzi mi pan zapisywać się do tego łańcucha? — dodaję na zakończenie.

— Chyba już teraz nie warto, chętnych już nie znajdzie. — Potem zniża głos i szepcze poufale: — Policja się o tem zwiedziala, lepiej tego nie robić.

Ludzie lubią się łudzić, a nawet chcą, aby ich łudzono zwodniczą obietnicą. Ten, czy ci, którzy wpadli na pomysł wypuszczenia owych „łańcuchów szczęścia byli dobrymy psychologami. Wiedzieli, jak zagrać należy na strunach ludzkiej naiwności i pożądania. Początek był dobry, ziścił kalkulację spryciarzy, ale długo już ta passa zarobku z powietrza nie potrwa. Chciwość i bieda, naiwność i kombinatorstwo podały tu sobie ręce, spotkały się na skrzyżowaniu dróg. Widowisko, jakie oglądamy nasuwa wcale niewesołe refleksje, aczkolwiek czasem śmieszy swoją głupotą.

Cała rodzina zatruta grzybami

w Sosnowcu

Onegdaj po spożyciu grzybów z silnemi objawami zatrucia, zachorowała rodzina Pawlickich, (Sosnowiec, Narutowicza 15), złożona z trzech osób: 41-letniego Piotra Pawlickiego, 34-letniej Marji Pawlickiej i córki 14-letniej Rozalji.

Niezwłocznie zawiadomiono lekarza, poczem zatrutych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

Jak się obecnie dowiadujemy, stan zatrutych uległ poprawie i udało się utrzymać ich przy życiu.

Trujące grzyby Pawliccy sami nazbierali w lesie i po przybyciu do domu spożyli je.

Zwrócić należy uwagę na to, aby gospodynie zwracały uwagę przy kupnie grzybów, gdyż wypadki zatrucia zdarzają się dość często i nierzadko kończą się śmiercią.

W bieżącym roku jest to w Zagłębiu dopiero pierwszy wypadek zatrucia się grzybami.

Samobójstwo młodej dziewczyny

w Sosnowcu

ARESZTOWANIE KREWNYCH DENATKI, KTÓRZY NIE UDZIELILI NIESZCZĘŚLIWEJ POMOCY LEKARSKIEJ.

Władze policyjne zatrzymały onegdaj małżonków Bulińskich, zamieszkałych w Sosnowcu, przy ulicy Szewskiej 2, w związku z samobójczą śmiercią 22-letniej Janiny Sumiga.

W dniu 18 bm. Janina Sumiga usiłowała otruć się esencją octową.

Po długich męczarniach nieszczęśliwa zmarła w ub. sobotę około północy.

Bulińscy nie wezwali do desperatki lekarza, ani nie zawiadomili odpowiednich władz o samobójczej śmierci dziewczyny.

W związku z tem policja zatrzymała nieludzkich krewnych, którzy przez długie godziny patrzeli, jak nieszczęśliwa wiła się w męczarniach i nie udzielili jej żadnej pomocy.

O tajemniczej śmierci Sumigi zameldowali policji sąsiedzi, którzy słyszeli przez dłuższy czas głośne jęki, wydobywające się z mieszkania Bulińskich.

Przyczyna samobójstwa narazie nie została ustalona.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, jaką rolę odgrywali Bulińscy w tragedji młodej dziewczyny.

• • •

Drugi wypadek usiłowania samobójstwa wydarzył się na kolonji Ostrowy w Kazimierzu, gdzie niejaka Marja Jędryszczak usiłowała otruć się esencją octową.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej desperatkę pozostawiono na kuracji w domu.

Sprawa pomieszczeń szkolnych

w Dąbrowie

Na terenie Dąbrowy znajduje się zaledwie kilka szkół średnich i zawodowych, a jednak żadna z nich nie posiada odpowiednich sal wykładowych. Młodzież musi się gnieść w niskich bezsłonecznych lokalach, co oczywiście w dużej mierze odbija się na nauce i zdrowiu młodzieży.

Obecnie sprawą pomieszczeń szkolnych zajął się zarząd miejski, który w najbliższym czasie, za pośrednictwem posła Madeyskiego zwróci się do miarodajnych czynników o przydzielenie na cele rozbudowy szkół odpowiednich funduszów.

W związku z tem zarząd miejski zwrócił się piśmiennie do dyrekcyj miejscowych zakładów średnich, aby podały ogólną liczbę uczniów, uczęszczających do danego zakładu, oraz podały swoje uwagi, dotyczące tych zagadnień.

Dowiadujemy się również, że poczynione zostaną u władz szkolnych odpowiednie starania w sprawie otwarcia w Dąbrowie liceum handlowego.



KRONIKA

Wtorek 24 Wrzesień	Dziś: N.M.P. od w.
	Jutro: Bł. Ładysława z Gieln.
	Wschód słońca: 5.31
	Zachód słońca· 5.24

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek. 24 września.

6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał-czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Śpiewajmy piosenki. 12.35 Muzyka lekka. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka salonowa. 16.00 Skrzynka POK. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.15 Koncert kameralny z Wilna. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Płyty. 18.30 Szkic literacki. 18.45 Płyty. 19.00 Wiadomości rolnicze. 19.10 Program na dzień następny. 19.20. Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości lokalne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Nr. 06 operetka w 1 akcie Offenbacha. 20.50 Dizennik wieczorny. 21.00 Obrazki z Polski współczesnej. 21.05 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 22.30 Królewska Idylla. 22.45 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Wtorek 24 września.

6.30 Transm. ż Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Pare informacyj. 8.00 Transm. z Warszawy. 8.10 Przerwa. 131.57 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transm. z Warszawy i Wilna. 13.25 Transm. z Warszawy. 13.30 Rewja radjowa (płyty). 14.30 Transm. z Warszawy. 15.15 Wiadom. bieżące. 15.17 Życie artyst. i kultur. Śląska. 15.25 Transm. z Warszawy 17.15 Transmisja z Warszawy. 17.45 Tr. z Wilna. 18.00 Relital śpiewaczy. 18.20 Płyty. 18.30 Spuścizna Marszałka Józefa Piłsudskiego jako wychowawcy. 18.45 Płyty. 19.00 Feljeton sportowy. 19.102 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Tr. z Warszawy. 22.45 O zwalczaniu przeszkód w odbiorze radjowym. 23.00 Transmisja z Warszawy. 23.05 Płyty.

——oOo——

Z Kielc

(k) **Śmiertelny wypadek.** We wsi Dąbrówka, pow. kieleckiego, wczasie młócenia zboża u gospodarza Franciszka Cieślika, wskutek niezabezpieczenia transmisji od kieratu, wystający klin żelazny chwycił z tyłu za spódnicę Katarzynę Rogalską, poderwał ją do góry, uderzając ją następnie o ziemię. Rogójska poniosła śmierć na miejscu.

(k) **Przyjechał na gościnne występy.** Policja kielecka zatrzymała niejakiego Gotliba Izraela zam. w Łodzi przy ul. Masalskiego 1, który, jak ustalono, dokonał kilku kradzieży mieszkaniowych na terenie m. Kielc. Wymienionego przekazano miejscowemu sądowi grodzkiemu, decyzją którego osadzono w więzieniu.

(k) **„Ja nic nie wiem‘.** Na trasie Kielce — Chęciny, została potrącona przez pociąg towarowy nieznana kobieta, lat około 26, zdradzająca objawy choroby umysłowej, którą po wypadku przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Na pytanie jak się nazywa i skąd pochodzi„ kobieta odpowiada tylko „ja nic nie wiem“.

(k) **Zjazd oficerów rezerwy okręgu kieleckiego.** Nadzwyczajny zjadz delegatów okręgu kieleckiego związku oficerów rezerwy odbędzie się w gmachu PW. i WF. im. Marszałka J. Piłsudskiego w Kielcach, przy ul. ks. biskupa Bandurskiego — dnia 27 października rb. o godz. 10.30.



Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCA W DĄBROWIE.

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra w Dąbrowie w sali resursy znakomitą komedję Romana Niewiarowicza pt. „Kochanek to ja". Początek o godz. 8.30 wieczorem.

Jutro, teatr miejski z Sosnowca gra w Grodźcu w sali „Domu strażackiego" komedję Romana Niewiarowicza pt. „Kochanek to ja". Początek o godz. 8.30 wiecz.

——oOo——

ZATARG W FABRYCE ZIELENIEWSKIEGO W DĄBROWIE.

Zatarg w fabryce Zieleniewskiego w Dąbrowie będzie w dniu dzisiejszym przedmiotem konferencji w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

Robotnicy stoją na stanowisku, że dyrekcja fabryki musi honorować umowę zbiorową zawartą w 1928 r., w przeciwnym razie delegaci domagać się będą stosowania przez inspektora pracy przewidzianych sankcyj karnych.

Dodać należy, że dyrekcja fabryki proponuje stawki, mniejsze od określonych w umowie o około 50 proc! Niektórzy robotnicy zarabialiby mniej na dniówkę niż bezrobotni płaceni przez fundusz pracy.

Przypuszczać należy, że inspektor pracy, stojąc na stanowisku słusznych żądań robotników, pouczy przemysłowców, że umowa zbiorowa musi być respektowana.

— **Poświęcenie sztandaru stow. młodzieży żeńskiej w Czeladzi.** W ub. niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Czeladzi. W uroczystości tej wzięły udział miejscowe i pozamiejscowe stowarzyszenia młodzieżowe oraz część starszego społeczeństwa. Zbiórka nastąpiła w parku miejskim, poczem pochód z orkiestrą udał się do kościoła. Nabożeństwo odprawił oraz aktu poświęcenia sztandaru dokonał patron stowarzyszenia, ks. Fr. Szuba. Po złożeniu wieńca przed pomnikiem „Niepodległości" udano się na plac remizy strażackiej, gdize nastąpiły przemówienia oraz wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

Uroczystość zakończono akademją, która odbyła się w sali klubu urzędników na Saturnie.

— **Zebranie członków kasy brackiej w tow. franko-włoskiem.** W ub. niedzielę odbyło się ogólne zebranie członków kasy brackiej w towarzystwie franko - włoskiem. Ogólne sprawozdanie dotyczące zagadnienia nowej kasy brackiej wygłosił p. Łaskowski, członek zarządu głównego kasy bratniej.

Robotnicy przychylnie przyjęli projekt lokowania odpraw robotniczych w kasie komunalnej.

— **Dziewczynka potrącona przez motocykl w Dąbrowie.** Onegdaj na ul. Robotniczej w Dąbrowie w czasie przebiegania jezdni, wskutek własnej nieostrożności potrącona została przez motocykl 6-letnia Anna Arabska, która doznała lekkich obrażeń.

Motocykl prowadził Jan Cacek, zamieszkały w Dąbrowie. Policja prowadzi dochodzenie.

—**Wstyd!** W Będzinie w domu nr. 10 przy ul. Okrzei mieści się sklep jubilerski p. Kęsickiego. Nad wejściem do sklepu wypisany jest na murze dużemi literami:

„Zakład zegarmisztzowski St. Kęsicki".

Jak widzimy , w krótkim tym napisie błędów nie brakuje. Wstyd naprawdę, aby podobny szyld wisiał nad polskim sklepem.

— **Wycieczka na Sowiniec.** W ub. niedzielę udała się z Piasków na Sowiniec wycieczka, zorganizowana staraniem związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych — oddział Piaski, czerwonego krzyża — koło Piaski i klubu urzędników t-wa „Czeladź".

W wycieczce wzięło udział 69 członków związku Z. P. P. i H. z Piasków, 50 członków czerwonego krzyża i 80 członków klubu urzędników t-wa „Czeladź".

— **Rzeczy do odebrania.** W wydziale śledczym w Sosnowcu znajdują się do odebrania rzeczy znalezione w czasie rewizji w jednej z melin złodziejskich, a mianowicie: koszula damska nocna z monogramem R. S., poszwa z monogramem H. P. i zegarek męski, kryty (duble).

Robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego

przyłączają się do strajku w przemyśle śląskim

Jak już pokrótce donosiliśmy, w Katowicach odbył się onegdaj kongres radców załogowych, na którym postanowiono proklamować strajk w górnictwie i hutnictwie w dniu 30 bm.

Uchwalone zostały na kongresie następujące rezolucje:

„Wobec prowokacyjnego stanowiska związku pracodawców, odrzucającego bez dyskusji uchwalone przez kongres rad załogowych żądanie skrócenia czasu pracy w górnictwie i hutnictwie przy zachowaniu obecnych płac oraz dopłat tonażowych na rzecz spółki brackiej —kongres uchwala rozpoczęcie w przemyśle górniczym i hutniczym strajku w dniu 30 września rb. celem realizacji zlekceważonych przez związek pracodawców żądań robotniczych. Kierownictwo akcją strajkową kongres powierza międzyzwiązkowej komisji.

W drugiej rezolucji kongres stwierdza konieczność nowelizacji ustawy o urlopach, która w obecnem brzmieniu daje pracodawcom możność całkowitego nieomal sabotowania ustawy i pozbawienia robotników tej zdobyczy socjalnej. Nowelizacja ustawy winna iść przedewszystkiem w kierunku zmiany dotychczasowycs sposobów obliczania wynagrodzenia za urlop przez przywrócenie zasady, że płatne są wszystkie dni urlopu w wysokości pełnego dniówkowego zarobku za każdy dzień urlopu. Powyższy postulat w sprawie urlopów, obok zagadnienia skrócenia czasu pracy, jest naczelnem i aktualnem żądaniem, o realizację którego podjęta będzie walka.

Poza tem kongres przyjął rezolucję, żądającą podwyżki płac, a to w związku z postępującą drożyzną artykułów pierwszej potrzeby.

Związki zawodowe w Zagłębiu, które poruszały już sprawę skrócenia czasu pracy, ustawy o urlopach oraz podwyżki płac postanowiły przyłączyć się do akcji strajkowej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Sosnowcu zebranie mężów zaufania ZZZ., ze wszystkich kopalń i fabryk zagłębiowskich.

Na zebraniu tem omawiana będzie sprawa akcji strajkowej.

Również odbyć się ma w tej sprawie zebranie delegatów CZG.

Jak się dowiadujemy, w ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się konferencja międzyzwiązkowa, związków ZZZ., CZG. i ZZP., na której związki po wspólnem porozumieniu ustalą termin strajku.

Najprawdopodobniej strajk w Zagłębiu wyznaczony zostanie również na 30 bm.

Strajkiem tym robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego zaprotestują również przeciwko likwidacji szpitala w Czeladzi, zniesieniu ambulatorjum ubezpieczalni społecznych i ograniczeniu szeregu świadczeń.

Ostatnie bowiem posunięcia oszczędnościowe ubezpieczalni społecznej w Zagłebiu, wywołały wśród robotników duże poruszenie i rozgoryczenie.

Społeczeństwo Olkusza

uczci pamięć Wodza i żołnierza

POWOŁANIE DO ŻYCIA KOMITETU — UCZESTNICY BITWY POD KRZYWOPŁOTAMI WZIĘLI UDZIAŁ W ZEBRANIU.

W dn. 22 bm. odbyło się w Olkuszu w obecności przedstawicieli związku legjonistów z Krakowa. **pp. mjr. Milli, inż Otowskiego, kpt. Sadowskiego, Konst. Więcka, art. - mal. Fran. Jażwieckiego, art. - mal. Jana Hrynkowskiego i mjr. Soleckiego,** uczestników pierwszej bitwy legjonów w r. 1914 pod Krzywopłotami, wraz z przedstawicielami ludności i zw. legjonistów pow. olkuskiego ogólne zebranie obywatelskie na którem powołano do życia komitet uczczenia pamięci śp. Marszałka i żołnierza polskiego.

W skład prezydjum komitetu weszli **pp: płk. Bolesławicz (zastępca DOK. Kraków) — jako przewodniczący, starosta Gliszczyński z Olkusza, zastępca, członkowie: pp. ppłk. Tad Podgórski (delegat 5 pp.) mjr. Solecki (z VI baonu), sekretarze: pp. W. Wilczyński (wice burmistrz m. Olkusza) i kpt. Jan Sadowski z Krakowa.**

Do komitetu wykonawczego weszli: pp. mjr. Milli z Krakowa (przewodniczący), St. Kotowicz z Olkusza, ks. Jarża, proboszcz z Bydlina i inż. Otowski z Krakowa, sekretarze: pp. K. Więcek z Krakowa i inspektor samorządu gmin. K Martyniak z Olkusza.

Pozatem utworzono sekcje: artystyczną (przewodniczący art. - mal. Jażwiecki), finansową (przewodniczący wicestarosta Trznadel z Olkusza) i propagandową (przewodniczący p. L. Holzer z Krakowa).

Do poszczególnych sekcyj dokooptowano z pow. olkuskiego: pp. W Buchowiecką, dyr. Berezowskiego, inż. Feczko, J Grzankę, dyr. Hellera, Wł. Hadta, W. Jastrzębskiego, O. Kurzejową, burmistrza Kalistę, dr. Kiciarskiego, J. Kondka, Krzywdę (z Krzywopłotów), T. Kowalskiego (Krzywopłotów), dyr. Liebelta, dr. Łapińskiego, dyr. E. Ładę, prof. Michalskiego, bur. Majewskiego, Minnickiego, A. Maszalskiego, J. Mazurka. Mendrka (z Krzywopłotów). Z. Okrajniową, A. Okrajniego, naczelnika Piękosza, dyr. Machulskiego. K. Petrykowskiego, J. Podworskiego, W. Piotrowskiego, rejenta Swolkienia, St. Szotka, prof. Rysia, wiceburmistrza Rosenbauma, W. Tarchalską, Wł. Teubasa, M. Talermana, komis. Ungra, adw. Ziółkowskiego, Fr. Ziętka i J. Zurka, oraz wszystkich wójtów pow. olkuskiego.

Głęboko ujęte referaty wygłosili. mjr. Milli, jako uczestnik krwawego boju pod Krzywopłotami, opisując przebieg bitwy 2 bataljonu I bryg. oraz art. - mal. Jażwiecki zacytował pełne wzruszania podziękowanie komendanta do żołnierzy za hart i przelaną krew legjonów. Ks. Jarża w pięknem przemówieniu prosił komitet o wybudowanie drogi bitej od st. Rabsztyn do polskiej Mekki, jaką powinny być Krzywopłoty, P. Kotowicz dziękując kolegom legjonistom z Krakowa za współpracę, wezwał zebranych do uczczenia pamięci wodza dwuminutowem milczeniem.

Obywatelski komitet krakowsko - olkuski postanowił otoczyć serdeczną opieką pamiątki pobojowisk pod Załężem i Krzywopłotami, kaplicę, pomnik poległychna cmentarzu bydlińskim i wybudować szkałę powszechną w Krzywopłotach im. Marszałka (z umieszczeniem plastycznej mapy bitwy).

Na zebraniu, które cechowała powaga i uroczysty nastrój, przewodniczył starosta Gliszczyński. Brało w niem udział zgórą 120 osób.

Robotnicy protestują przeciwko likwidacji szpitala w Czeladzi

W ub. niedzielę na kolonji Piaski i w kinie „Czary" w Czeladzi odbyły się wiece robotnicze na których przemawiać sekretarz CZG. p. Bielnik

Udział w wiecu w Czeladzi wzięli robotnicy i mieszkańcy Czeladzi oraz robotnicy z Grodźca, Wojkowic Komornych, i okolicy.

Robotnicy uchwalili ostrą rezolucję przeciwko zamierzonej likwidacji szpitala w Czeladzi i ciągłemu ograniczaniu świadczeń ubezpieczalni społecznej na rzecz robotników.

Robotnicy stoją na stanowisku, że li tylko dla oszczędności ubezpieczalnia nie może likwidować szpitala w takim ośrodku, jak Czeladź. Ze szpitala czeladzkiego korzystają bowiem mieszkańcy i robotnicy odległych okolic.

Robotnicy postanowili domagać się utrzymania szpitala i żądania swe w razie potrzeby postanowili poprzeć akcją strajkową.

— **Posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.** Dnia 26 i 27 bm. odbędą się dwa kolejne posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu.

Porządek obrad pierwszego posiedzenia rady zapowiada: 1) prsawa zaciągnięcia od funduszu pracy pożyczki długoterminowej 40.000 zł. na połączenia nieruchomości z siecią wodociągowo - kanalizacyjną, 2) sprawę zaciągnięcia od powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych pożyczki długoterminowej 40.000 zł. na budowę remizy dla miejskiej straży ogniowej, sprawą zaciągnięcia pożyczki krótko obrotowej w kwocie 100.000 zł. na zasilanie funduszów kasowych, uchwalenie statutu komunalnej kasy oszczędności gminy m. Sosnowca, sprawę ustalenia opłat za czynności w związku z wydawaniem pozwoleń na budowę, sprawę przyznania zaopatrzenia emerytalnego dla dr .Juljana Horemana, b. ikerownika miejskiego zakładu badania żywności i przedmiotów użytku, wybór komisji rewizyjnej i wybór członka i zastępcy członka komisji rewizyjnej wodnej dla powiatów będzińskiegoi zawierckiego.

— **Redukcja w hucie „Katarzyna".** W ub. sobotę huta „Katarzyna" w Sosnowcu zredukowała 104 robotników z oddziału rurkowni.

Powodem redukcji jest brak zamówień.

— **Bezprzykładnej samowoli** w stosunku do swego lokatora dopuścił się właściciel domu przy ul. Będzińskiej 51 w Czeladzi, Mieczysław Nowak.

Nowak, chcąc pozbyć się niewygodnego mu lokatora Szulima Zilberberga, wyniósł z mieszkania jego meble i sam zajał mieszkanie.

Samowola właściciela domu była przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał Nowaka na miesiąc aresztu.

—**Ulica Bytomska w Czeladzi** była widownią groźnej awantury, wywołanej przez mieszkańca tego miasta, 26-letniego Marjana Kuderę (Szpitalna 17). Kudera będąc pijany gonił przechodniów z otwartym w ręku sprężynowym nożem. W pewnym momencie natknął się na dwuch posterunkowych, których zaatakował, wbijając nóż jednemu z posterunkowych w nogę.

Szczególnym trafem nóż przebił policjantow tylko ubranie. Niebezpiecznego nożowca osadzono w areszcie.

Kudera odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na rok więzienia.

——o——

OFIARA.

Zamiast wieńca na grób naszej Kochanej Matki Śp. Julji Heine, składamy w wie zł. 10 (dizesięć zł.) na biedne dzieci w oddziale „Expresu Zagłębia", w Dąbro-Golonogu. Dzieci.

PIELGRZYMKA PRACOWNIKÓW TOWARZYSTWA „SATURN" DO KRYPTY ŚW. LEONARDA I NA KOPIEC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Dyrekcja towarzystwa górniczo - przemysłowego „Saturn", zorganizowała pielgrzymkę swoich pracowników do Krakowa, w celu oddania hołdu cieniom Marszałka Piłsudskiego i złożenia ziemi z pobojowisk w pobliżu kop. „Saturn",

Liczna rzesza robotników i urzędników z rodzinami, licząca okooł 1200 osób wyjechała specjalnym pociągiem w ubiegłą niedzielę do Krakowa. Przybywszy na czele dyrekcji pp. J, Wengrisa, A, Mieszczanowskiego, T, Drzewieckiego i J, Zadrożnego oraz St. Goibiona, zawiadowcy kopalni „Saturn", na Sowiniec pielgrzymka złożyła urnęz ziemią pobraną z pobojowisk koło kop. „Saturn",na których były staczane walki w 1918-1919 r., olbrzymią bryłę węgla i płytę z cementu fabryki „Saturn". Następnie uczestnicy wzięli udzia łw sypaniu kopca, poczem pielgrzymka w towarzystwie orkiestry kop. „Saturn" przeszła do katedry na Wawelu, gdzie w skupieniu oddano hołd pamięci niezapomnianego Wodza Narodu.

Uczestnicy pielgrzymki dzień 22 września rb. zostawią na długo w swej pamięci.

SFAŁSZOWAŁ DOWÓD OSOBISTY, ABY ZNALEŹĆ PRACĘ.

19-letni Henryk Górecki długi czas poszukiwał pracy lecz wszędzie mu jej odmawiano, bo był za młody.

W domu była nędza, to też chłopiec zdecydował się na krok, który zawiódł go na ławę oskarżonych.

Wczoraj Górecki odpowiadał przed sądem okręgowym w Sosnowcu za sfałszowanie swego dowodu osobistego, w którym przerobił datę swego urodzenia.

Sąd, biorąc pod uwagę pobudki, jakie skłoniły go do przestępstwa, skazując Góreckiego na 3 miesiące więzienia, karę zawiesił na trzy lata.

KROWIĄ NOGĄ ZAATAKOWAŁ KONTROLERÓW MIEJSKICH.

Podczas lustracji jatek w Sosnowcu doszło na ul. Kaliskiej do gwałtownego incydentu między kontrolerami miejskimi a właścicielem jatki 29-letnim Srulem Abramowiczem (Sosnowiec (Kaliska 35).

W chwili, kiedy kontrolerzy zamierzali zasekwestrować w jatce podejrzanej świeżości mięso, Abramowicz schwycił za krowią nogę i począł nią wywijać nad głowami kontrolerów, zmuszając ich do zaniechania powziętej decyzji.

Abramowicz, pociągnięty został do odpowiedzialności i wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu wymierzył mu 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata

Po pijackiej libacji okradli towarzysza

PRZYKRA PRZYGODA MIESZKAŃCA SOSNOWCA.

Stefana Grędę, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Kaliskiej 31 spotkała ostatnio przykra przygoda.

Gręda natknął się na ulicy na niejakiego Kazimierza Bonieckiego i jego kamratów, którzy namówili go do pójścia na libację do jednej z pobliskich restauracyj.

Koledzy dłuższy czas bawili w restauracji racząc się obficie wódką i dopiero po wyjściu z lokalu rozegrała się tragedja. Boniecki z kolegami wyjwali bowiem Grędzie z kieszeni portmonetkę, zawierającą 55 zł., poczem zbiegli.

Okradziony zgłosił do policji, która niebawem schwytała złodziei w osobach: Kazimierza Bonieckiego, Stanisława Balwicza i Józefa Gąstalika, wszystkich zamieszkałych w Sosnowcu.

Niewdzięcznych przyjaciół przekazano władzom sądowym. Gręda zaś przyrzekł na przyszłość zalewać robaka w samotności.

Odciski palców na lustrze
zdradziły złodzieja

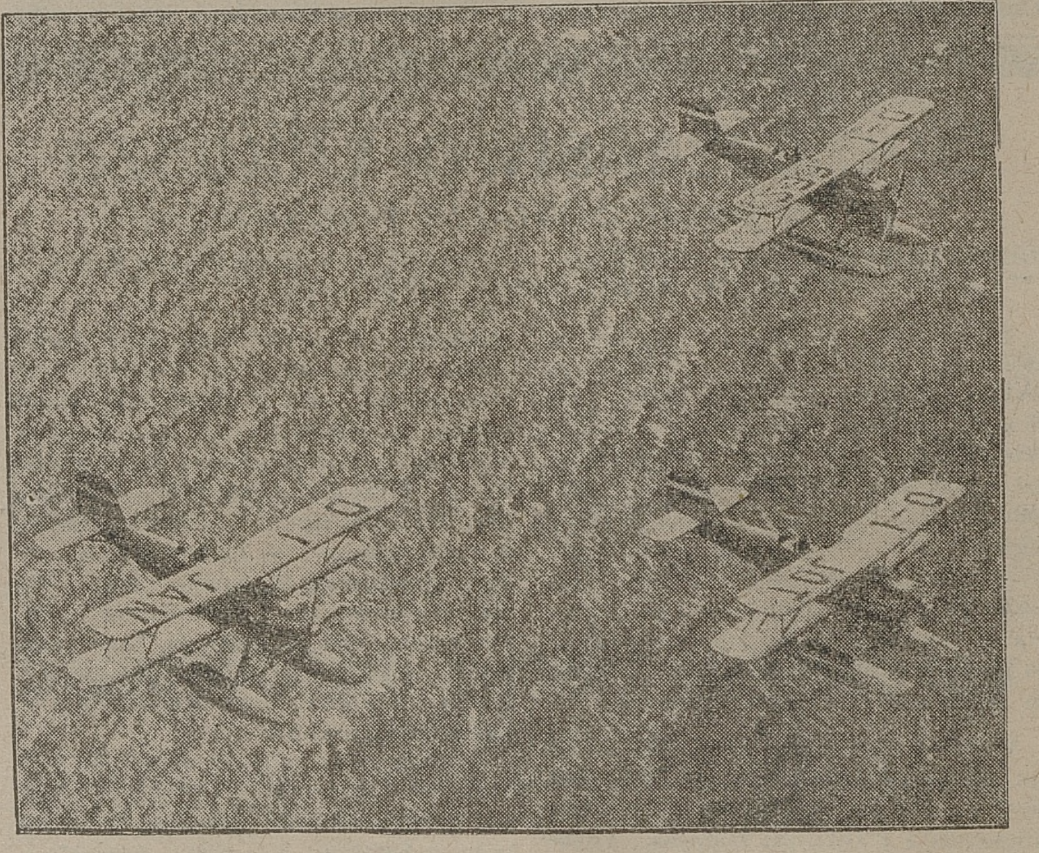
Zuchwałego włamania dokonano do mieszkania Teodora Bartnika przy ul. Reja w Będzinie. Złodziej wtargnął do mieszkania przez balkon i zabrał Bartnikowi futro i biżuterję wartości 3 tys. zł.

W ujęciu sprawcy włamania wielką usługę dała nauka daktyloskopji. Do odnalezienia go posłużył pozostawiony przez włamywacza odcisk palca na lustrze.

Złodziejem był 22-letni Stefan Szymański z Józefowa, 12 razy karany za kradzieże.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go wczoraj na trzy lata więzienia.

MANEWRY JESIENNE HYDROPLANÓW NIEMIECKICH



odbyły się ostatnio manewry jesienne powietrznej floty niemieckiej. Na zdjęciu hydroplany szybujące nad falującem morzem.

Z Olkusza

(ol) Odebranie części łupu z kradzieży. W lutym rb. popełniono większą kradzież u leśniczego lasów państw. w Łanach Wielkich (olkuskie) p. Stan. Zboronia. Po długich dochodzeniach część łupu odebrano, mianowicie futro od mieszkańca Przybysławic (miechowskie) Romana Tochowicza oraz dubeltówkę od Piotra Małysy w Zagórzycach (miechowskie).

Jak się okazało, kradzież tę popełnił odsiadujący obecnie więzienie w Kielcach za inne kradzieże, zawodowy złodziej Antoni Majka z Gniewięcina (jędrzejowskie) wraz z nieujętymi dotychczas towarzyszami.

Kradzione rzeczy, tj. futro i dubeltówkę sprzedała Tochowiczowi i Małysie kochanka złodzieja Majki, Anna Sudak z Rogowa.

Innych skradzionych przedmiotów, dotychczas nie odnaleziono.

(ol) Szkoła powsz. im. Marszałka Piłsudskiego w Bolesławiu. W Bolesławiu pod Olkuszem zawiązał się komitet budowy 7 kl. szkoły powsz. im. Marszałka Piłsudskiego, który pertraktuje obecnie z zarządem sosnowieckiego tow. kopalń węgla w Sosnowcu w sprawie sprzedaży odpowiedniego placu pod budowę szkoły. Komitet ma nadzieję, że sosnowieckie tow. umożliwi realizację budowy szkoły przez możliwie jaknajniższą cenę za plac pod szkołę.

(ol) Złodzieje u ks. proboszcza. W nocy n aniedzielę w czasie nieobecności proboszcza olkuskiego, ks. Frelka, nieznani sprawcy skradli z pokoju stołowego nakrycia i inne przedmioty. Co skradziono i na jaką sumę, dotychczas niewiadomo, gdyż ks. proboszcz do wczoraj popoł. nie wrócił z podróży do Kielc.

Do akt. Nr. Km. 1654/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu Aleksander Chrząstowski mający swą kancelarję w Zawierciu ul. Sądowa nr. 10 na podstawie art. 602 KPC, podaje do publicznej wiadomości że dnia 1 październik-ka 1935 o godz. 9 w Połomji gminy Żarki powiatu Zawierckiego odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z pięciu tysięcy sztuk cegieł szamotowych ,Ramsaj' ,oszacowanych na łączną sumę zł. 1800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
Aleksander Chrząstowski.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

33. POWIEŚĆ.

— Lecz jakim sposobem i dlaczego oskarżona Fortier znajdowała się w gabinecie właściciela fabryki wtedy, gdy pan zdawałeś rachunek?

— Pan Labroue przywołał ją, chcąc wydać odpowiednie rozkazy przed wyjazdem.

— Czyś pan pewien, że ona usłyszeć mogła wymówioną sumę pieniędzy?

— Tak, panie, najzupełniej.

— Czy Joanna Fortier posiadała klucz od pawilonu?

— Zarówno jak i klucz od gabinetu, ponieważ sprzątała w pokojach właściciela fabryki. Wszystkie klucze miała zawsze przy sobie, gdyż w nocy jej obowiązkiem było dozorować wokoło podwórze i budynki.

— Czy podczas nocy sama była tylko w fabryce?

— Zupełnie sama.

— Ach! Cóż za nieroztropność, doprawdy ze strony właściciela!...

— I ja jestem tegoż samego zdania, panie sędzio — rzekł kasjer.

— Kobieta nie posiadała ani siły fizycznej ani moralnej władzy do spełniania podobnych obowiązków stróża i nadzorcy.

— Niejednokrotnie też zwracałem na to uwagę pana Labroue — dodał Ricoux — i dlatego też teraz ostatnio postanowił oddalić Joannę.

— Jakiż był, według pańskiego zdania, charakter tej kobiety?

— Lichy, nie wart wiele. Fortier była wyniosłą, dumną, ambitną, zamkniętą w sobie i obraźliwą.

— Czy odebrała jakie wychowanie?

— Elementarne, panie sędzio, mimo to jednak pozowała na coś wyższego, posiadała maniery nieodpowiednie jej pochodzeniu i klasie.

— Miała dzieci?

— Dwoje... chłopca, który się chował przy nej i córkę maleńką, oddaną mamce do wykarmienia.

— Mąż jej został zabity w fabryce, nieprawdaż?

— Tak, lecz przez swą własną nieostrożność i wynagradzając ów właśnie wypadek, pan Labroue powierzył to miejsce Joannie. Oddalając ją mówił, że bez środków do życia jej nie pozostawi. Przed wyjazdem do Saint-Gervais przyrzekł postarać się dla niej o obowiązek. Prócz tego, zamierzył przeznaczyć dla niej pewną sumę pieniędzy, jakaby pozwoliła żyć jej w spokoju bez troski, zanim wynaleźćby mogła nowe jakie zajęcie. Wynagrodziła mu za to, zabijając go!

Sędzia zwrócił się teraz do prokuratora i urzędnika policji, obecnych przy badaniu.

— Widzicie zatem panowie, rzekł, że wszelka wątpliwość okazuje się tu niemożebną! Miałem słuszność twierdząc, iż zemsta nie była jedynym czynnikiem popełnionych zbrodni, podpalenia i morderstwa. Joanna Fortier uplanowała sobie okradzenie przygotowawszy wszystko do wzniecenia pożaru, poszła do pawilonu otworzyć kasę i zabrać pieniądze, a potem podłożyła ogień. Wybiegając z gabinetu spotkała pana Labroue, który nadjechał niespodzianie i wymierzyła mu cios w piersi. Wszak to się wydaje panom zarówno jak mnie, nie ulegającem zaprzeczeniu?

— A czy kasa żelazna—zapytał prokurator—była tego rodzaju, iż aby ją otworzyć lub wyłamać wiele siły było potrzeba? Czy kobieta była w stanie temu zaradzić? Musimy to wiedzieć koniecznie, ponieważ w przeciwnym razie rodzi się przypuszczenie iż Joanna Fortier miała wspólnika.

— Kasa żelazna — odpowiedział Ricoux — mimo, iż zamykała się dobrze, nie stawiała wielkiego oporu. Była ona starej konstrukcji. Nieraz zwracałem i na to uwagę pana Labroue. Kobieta tak silnie fizyczna, jak Joanna, mogła dokonać włamania.

— Sądzisz pan, iż skoro uprzątną gruzy fabryki, będzie można odnaleźć szczątki tej kasy?

— Przypuszczam, rzekł Ricoux ponieważ zrobiona była z blachy żelaznej.

— Co?... z blachy żelaznej?

— Tak, panie.

— W każdym razie, jeśli jej nie ukradziono,znajdziemy w niej szczątki roztopionego metalu z owych trzech tysięcy franków w złocie, o których pan mówiłeś przed chwilą.

— A czy mógłbyś pan stwierdzić obejrzawszy ranę, jakiego rodzaju bronią zabiła pana Labroue? — przerwał prokurator, zwracając się do asystujących i lekarza.

— Tak, bronią tą był nóż, którego ostrze przebiło mu serce. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— Zabójca więc zadając cios, wytężył wszystkie siły — zapytał urzędnik — jeden wszakże szczegół zdaje mi się być nieodgadniętym w tej sprawie.

— Jaki? — zapytał sędzia.

— A to, że Joanna Fortier, działając bez obawy przytrzymania przy spełnianiu zbrodni, wiedząc, że pan Labroue jest nieobecnym i że nie wróci jak za dwa dni, dlaczego była uzbrojoną?

d. c. n.

PREMJERA W TEATRZE.

Kochanek, to ja!

Komedja w 3 aktach Romana Niewiarowicza. Reżyserował Tadeusz Krotke.



Reżyser Tadeusz Krothe

Powiedział ktoś, że tylko naprawdę wielka sztuka potrafi skleić „galerkę“ z „dołem“, zadowolić zarówno człowieka w dziurawych butach, jak i człowieka we fraku. Czy to prawda? Reakcja publiczności na wystawianą ostatnio w teatrze sosnowieckim komedję Niewiarowicza zdaje się mówić, że to powiedzonko, napozór pięknie brzmiące (bo schlebia „galerce“ i „dołowi“), trąci banałem. Że wręcz przeciwnie: nie wielka sztuka, ale muza podkasana (nawet ordynarnie czasem!) potrafi zrobić zeza jednocześnie do widza siedzącego na dole i do widza, znajdującego się na skrzydle galerki, wiszącem nad samą niemal sceną. Muza podkasana bowiem — jakby to powiedział psychoanalityk — porusza bardziej pierwotne „pokłady“ naszej psychiki, odwołuje się do czegoś wspólnego większości ludzi.

Bezpretensjonalna komedja Niewiarowicza, którą ostatnio oglądaliśmy w teatrze, dzięki swojemu humorowi i uwydatniającej go grze artystów, oraz umiejętnej reżyserji p. Krotkego rozwesela i bawi wszystkich.

Treść tej komedji jest błaha, tak błaha, że nie warto jej w recenzji powtarzać i psuć zabawy tym, którzy jeszcze w teatrze nie byli. Ot, jest to sobie zabawny „trójkącik“ małżeński, skombinowany w dosyć oryginalny sposób, dający przy rozwiązywaniu go na scenie sposobność do rzucenia kilkunastu zgrabnych powiedzonek i stworzenia kilku zabawnych sytuacyj.

W sztuce tej mają pole do popisu właściwie tylko trzy osoby: p. Bożewska (jako Zofja), p. Iwański (Ryszard) i p. Krotke (Karol). Pozostałych postaci (lokaja i masarzystki) autor wcale nie wykorzystał, choć mógł stworzyć dzięki nim o kilka wesołych sytuacyj więcej.

P. Bożewska była zdaje się w swojej roli zagrała ją też zupełnie dobrze. Bardzo miły i dobry był p. Iwański w ciekawej roli męża, zakochan. we własnej żonie a udającego, że jej nie może ścierpieć. P. Krotke święcił podwójny triumf: jako aktor i reżyser. W roli Karola dał się on poznać publiczności zagłębiowskiej jako doskonały aktor o komedjowem i farsowem zacięciu, mógł się też w niej wygrać i wygrał się lepiej, niż w „Niebieskiej“, bo rola ta mu bardziej odpowiadała. Sztukę wyreżyserował b. starannie, wydobywając wiele komizmu, ukrytego w sytuacjach.

Dekoracje pomysłu dyr. Golaszewskiego b. ładne i w miłym tonie, starannie wykonane.

kr.

Nie mogą znaleźć następcy tronu

W małem państewku malajskiem, w sułtanacie Selanhore, poszukują gorączkowo następcy tronu i... nie znajdują amatora. A stało się tak, że z inicjatywy rezydenta angielskiego przy dworze sędziwego sułtana Selanhore, wygnano z granic państwa następcę tronu, młodego Tengku Iddim, rozrzutnika, marnotrawcę. Sułtan zwrócił się do pozostałych swych synów z propozycją zajęcia stanowiska następcy tronu. Ale żaden z nich nie zdradzał chęci przyjęcia tego tytułu. Obecnie szukają amatora i kandydata do tej godności śród dworzan, ale i tu bez powodzenia, tak, że sędziwy władca jest w kłopocie, komu zostawić władzę i tron po zgonie.

Wakacje wielkich ludzi

Gdzie i jak odpoczywają

Skończyły się wakacje, z nowym zapasem sił i świeżą energją stajemy do pracy. Parę tygodni wypoczynku i oderwania się od nużących swą jednostajnością obowiązków codziennych jest koniecznością, bez której trudno nam się obejść. Rozumieją to i ci, którym sterowanie nawą państwa niejednokrotnie nie pozwala na dostateczny odpoczynek. Ale choć kilkanaście dni, spędzonych beztrosko i zwykle incognito już stanowi wytchnienie dla przeciążonego ciągłą pracą umysłu.

ALBERT LEBRUN

Prezydent republiki francuskiej Albert Lebrun wybiera na odpoczynek swe rodzinne strony, małe miasteczko w Lotaryngji — Mercy-Le-Haut. Tutaj prowadzi spokojne życie podzielone między spacery, czytanie i towarzystwo rodziny.

Na specjalne życzenie prezydenta obecność jego jest nieomal ignorowana przez mieszkańców miasteczka. Lebrun staje się na te trzy tygodnie zwykłym obywatelem, może odetchnąć od krępującego go przez rok cały ceremonjału. Wielu francuskich mężów stanu naśladuje ten sposób spędzania wakacyj przez prezydenta.

MACDONALD

Macdonald, słynny przywódca partji pracy w Anglji również na czas odpoczynku ucieka w wiejskie zacisze, gdzie mieszka w więcej niż skromnie umeblowanym pokoju, a dni spędza na ulubionej grze w golfa, przyczem partnerów wybiera sobie na miejscu. Właściciel sklepu korzennego, widząc zdumienie jednego z dziennikarzy na widok poufałości z jaką traktował Macdonalda, odpowiedział:

— Jest on moim kolegą ze szkółki jeszcze, w dzieciństwie przyjaźniliśmy się bardzo i choć on jest teraz mężem stanu, a ja skromnym kupcem, przecież stosunek nasz nie uległ zmianie.

BALDWIN

Baldwin wyjeżdża zwykle do Aix-les-Bains i z zapałem oddaje się wycieczkom pieszym i to zawsze samotnie, gdyż nie znosi, by mu ktokolwiek towarzyszył.

KSIĄŻĘ WALJI

Książę Walji od wielu lat przyjeżdża do Biarritz, gdzie specjalny nacisk kładzie, by go traktowano jako zwykłego turystę. Willa jego otoczona jest wspaniałym ogrodem, bowiem książę jest zamiłowanym ogrodnikiem i niejednokrotnie spędza długie godziny na pielęgnowaniu swych ulubionych kwiatów.

PAPIEŻ PIUS XI

Papież od pamiętnego dnia pierwszego sierpnia roku ubiegłego, gdy poraz pierwszy opuścił Watykan spędził ostatnie lato w Castel Gandolfo. Pius XI interesuje się ogromnie gospodarstwem, ma w swej fermie w Castel Gandolfo wzorową oborę, przedmiot jego dumy i troski podczas wywczasów i bogatą hodowlę drobiu, prowadzoną niezwykle systematycznie.

HITLER

Hitler w momentach odpoczynku udaje się w Alpy Bawarskie, ma tam dom z pięknym widokiem na góry. Gospodarstwo domowe spoczywa w rękach dwu sióstr Hitlera, on zaś w towarzystwie swych zaufanych (gdyż w przeciwieństwie do Baldwina nie znosi samotności) robi długie spacery bądź pieszo, bądź samochodem.

MUSSOLINI

Mussolini, człowiek o żelaznych nerwach i niespożytych siłach rzadko korzysta z chwili wytchnienia. Spędza czasem tydzień lub parę dni w fermie, zamieszkiwanej przez jego rodzinę. Największą przyjemnością II Duce są wycieczki z dziećmi nad morze. Mussolini jest zamiłowanym i wytrwałym pływakiem.

ROOSEVELT

Wreszcie Roosevelt wyjeżdża na wypoczynek do swej matki. Tu, w domu, który go widział małem dzieckiem, w otoczeniu znanem od najmłodszych lat, najlepiej wypoczywają jego nerwy. Ulubioną jego rozrywką są wycieczki maleńkim, jak zabaweczka samochodem, który zawsze sam prowadzi.

Największymi wrogami człowieka są nuda i zmęczenie — twierdzi Roosevelt — staram się ich unikać w miarę możności.

Biała nauczycielka

wśród czarnych wychowanków

Nieraz mówiło się już o znaczeniu kolonizacyjnem dzielnej młodzieży angielskiej, ale mało kto słyszał o działalności kolonizacyjnej kobiet. Nicolett M., o której opowiemy, ukończyła seminarjum nauczycielskie we Francji w wieku lat 18. Przydzielono jej szkołę powszechną w małem miasteczku. Młoda nauczycielka pozyskała sobie wkrótce sympatje dzieci i osiągnęła bardzo dobre rezultaty, ale życie małej mieściny wydawało jej się bardzo bezbarwne. Miała energję i odwagę, chciała poznać świat. Wobec tego złożyła podanie o przeniesienie jej do Afryki.

Władze szkolne rzadko się spotykają z takiemi dezyderatami, toteż wkrótce uwzględniły podanie i przeniosły odważną dziewczynę do Afryki Południowej. Znalazła się tutaj w otoczeniu zupełnie innem. W szkole oczekiwało na nią 200 dzieci czarnych, tubylczych. Europejczyków było w tem miasteczku zaledwie 10-ciu. Rzecz prosta, że wszyscy z entuzjazmem powitali przybywającą rodaczkę i we wszystkiem starali się jej pomóc.

Okazało się, że młoda kobieta obdarzona jest wielką inicjatywą, pomimo wyglądu bardzo kobiecego. W krótkim czasie obmyśliła sposób urządzenia internatu dla uczniów, aby nie potrzebowali codziennie przychodzić ze swoich wiosek, oddalonych o kilka kilometrów. Nicolette rozwiązała bardzo prosto sprawę wyżywienia dzieci. Na jesieni, każde dziecko „przyprowadzało ze sobą“ żywność na cały rok szkolny, każde przyprowadzało więc barana i kilka kur. Bogatsze przyprowadzały ze sobą krowy.

Dziwna nauczycielka codziennie wyznaczała spośród starszych dzieci pastuchów, którzy tego dnia mieli się zająć inwentarzem.

Gdy bydło chorowało, na podstawie podręczników, sprowadzonych z ojczyzny, Nicolette przy pomocy dzieciaków leczyła zwierzęta.

Dzieci przywiązały się do niej niezmiernie, w porze wakacyjnej kiedy wszystkie powinny były powrócić do domu, zaczynały się takie płacze i szlochy, że wzruszona nauczycielka musiała zostawić kilkanaścioro dzieci w szkole przez całe wakacje. Aby je wyżywić, dokonywała prawdziwych cudów oszczędności. Pomimo tych wszystkich kłopotów i trudów, młoda nauczycielka nie zatraciła zmysłu humoru i pewnej kokieterji. Zdarzało się jej po pięć razy na dzień zmieniać suknie, gdyż pragnęła własnym przykładem nauczyć swoje dzieci, że nie wolno chodzić w sukni pogniecionej, a trudno jest bardzo mieć zawsze świeże ubranie wśród tylu zajęć i przy podzwrotnikowym upale. Nic dziwnego, że wszyscy Europejczycy twierdzą, że razem z tą nauczycielką przybył do nich radosny uśmiech dalekiej ojczyzny.

Ale największem zwycięstwem Nicolette był dzień, w którym kolonja europejska otrzymała prosię. Rodacy jej z żalem patrzyli na zwierzątko, z którego mogłyby być tak smakowite szynki. Okazało się, że Nicoletta jedna tylko dorosła do zadania i potrafiła przyrządzić dawno niewidziane europejskie smakołyki, czem sobie ostatecznie podbiła serca wszystkich kolegów.

Hałaśliwa rodzina

— Tego już zawiele! — krzyknął pan Józef Leśniewski, gdy kawał tynku odleciał z sufitu i wpadł do stojącej na obrusie wazy z zupą. — Jeśli tak dalej pójdzie to nam cały sufit na stół zleci!

Obawa ta była zupełnie uzasadniona, bowiem w znajdującem się o piętro wyżej mieszkania Abrama Klajngewichta dzień w dzień działy się niesamowite rzeczy. Tupot niezliczonych par nóg przerywany był od czasu do czasu hukiem padających mebli, a opętańcze wrzaski wywoływały wrażenie średniowiecznej kaźni.

PapLeśnewski ochłonął powoli z obarzenia, ale gdy drugi kawał tynku spadł mu z łoskotem na głowę, zerwał się z krzesła i pobiegł na policję ze skargą na hałaśliwego sąsiada.

— On ma rację, proszę pana sędziego! — mówił pan Klajnewicht na rozprawie — Rzeczywiście, co się u mnie dzieje, to ja tego nie mogę opisać z językiem.

A dlaczego tak jest? Z powodu maja głupotę.

Niech pan sędzia sobie wyobraża, że byłem wdowiec i miałem troje dzieci. To zamiast sobie powiedzieć „mam dosyć“, ożeniłem się z kobietą, co też miała troje dzieci, to już było sześcioro. A potem się urodziło jeszcze dwa, to wypadło razem osiem!

I od tego czasu ja mam piekło! Poprostu nie wiem, jak ja jeszcze żyję?

Moje dzieci biją jej dzieci, a jej dzieci biją moje dzieci. Potem jej dzieci i moje dzieci robią spółkę i się biją z naszemi dziećmi.

Oj! Co się dzieje! Panie sędzio, ratuj mnie pan, z powodu czuję, że się robię tamten warjat!

Ja krzyczę na nich: — Co jest, psiakrew? Konferencja rozbrojeniowa? Co się bijecie? Tu nie jest Liga Narodów! Tu musi być pokój! No to pan sędzia myśli, że oni się liczą ze słowami tata? Oj, żeby pan sędzia wiedział, wiele razy ten tata dostał z poduszką, albo ze stołkiem!

Chcesz mnie pan sędzia wsadzić do kozy? Masz pan rację, panie sędzio. Czy ja mogę coś mieć przeciwko tego? Broń Boże!

Nie wahaj się pan nawet, panie sędzio. Ja właśnie chcę mieć trochę spokój!

Zgodnie z życzeniem pana Klajnewichta, sąd skazał go na dwa dni aresztu.

Tokio najtańszą stolicą na świecie

Tokio liczy obecnie 5 i pół miljona mieszkańców, co czyni zeń jedną z największych stolic świata. A jednocześnie jest to miasto najtańsze bodaj ze wszystkich wielkich miast na świecie. Z Tokio naprzykład do Jokohamy, odległej o 65 kilometrów, można pojechać autobusem i powrócić tą samą drogą za 5 zł.! Najtańszy kurs taksówką z centrum miasta na peryferje kosztuje 60 gr. Dalej, jeśli chodzi o ubranie, ceny biją wszystkie rekordy taniości: garnitur świetnie skrojony z angielskiego dobrego materjału kosztuje 125 do 140 zł. Pyjamę z najlepszego jedwabiu można dostać za 18 zł., w gorszym gatunku za 5 zł. Jedzenie? Za 60 gr. można dostać w Tokio doskonały i obfity obiad. W magazynach wszystko czego dusza zapragnie za bajecznie niską cenę, aparaty fotograficzne np. o 50 proc. taniej, niż w Rzymie, zegarki za parę złotych itd.

WOJSKA WŁOSKIE PŁYNĄ DO AFRYKI.



Codziennie z portów włoskich odpływają okręty wiozące żołnierzy do Afryki. Na zdjęciu tłumy najbliższych żegnają odjeżdżających żołnierzy włoskich.

HUMOR

UPRZEJMY.

Kupiec do natrętnego domokrążcy:
Gdybym miał tu służącego, kazałbym pana wyrzucić za drzwi.
— A ile mi pan da za sprowadzenie go?

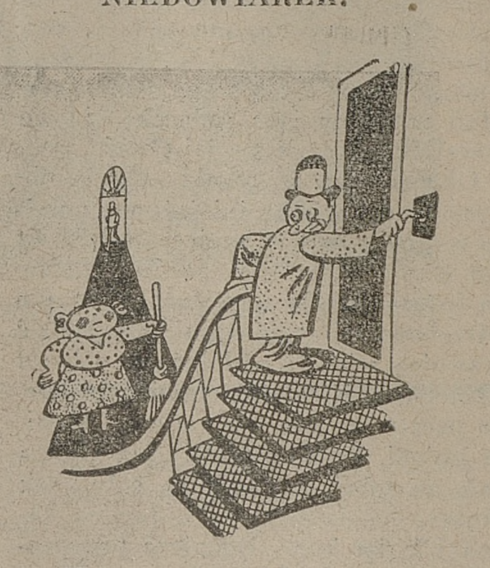
STYL HANDLOWY.

„..... W związku z listem WPP. z dn. 12 bm., pozwalamy sobie obciążyć ich wysyłką 700 kg. drutu, 2000 kg. ołowiu i 3000 kg. sztab żelaznych".

MIŁOŚĆ I.... ABISYNJA.

—Panno Lili, kocham panią. Leżę u stóp pani.... jestem jej niewolnikiem!
— Dobrze, jest pan moim niewolnikiem!
— Daruję panu wolność!

NIEDOWIAREK.



— Kogo pani szuka?
— Pana Żółtko
— Pan Żółtko przed dwoma tygodniami umarł.
— Tak, no to ja jutro przyjdę.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Bokserzy Policyjnego K.S. z Sosnowca rozpoczynają sezon

Kierownictwo ruchliwej sekcji pięściar fuuudszów kasowych.
skiej Policyjnego KS. przygotowuje się do rozpoczęcia sezonu.

Od dnia dzisiejszego w każde wtorki i piątki w godz. 17 do 20 w sali treningu bokserów.

Treningi prowadzić będą pp.: Przybyś i Domański.

W treningach mogą brać również udział sympatycy sportu pięściarskiego

Zgłoszenia nowych członków przyjmuje kierownik sekcji.

Sekcja bokserska Policyjnego KS. jest najlepszą na terenie Zagłębia i niewątpliwie decydującą rolę odegra w mistrzostwach drużynowych podokręgu bokserskiego Zagłębia.

Mistrzostwa te mają się rozpocząć już w końcu bm. lub początkach października.

BIEG NARCIARSKI

Bieg maratoński o mistrzostwo Polski rozegrany został w ub. niedzielę w Warszawie.

Startowało 16-tu zawodników, z których 7-miu biegu nie ukończyło.

Wyniki biegu były nast. 1) Przybyłko (Skra — Warszawa) 2.51.16, 2) Marynowski (WKS. Kielce) 2,58,06, 3) Karczewski (Warszawianka) 3.05,09.

× **Kwaśniewska zdobywa mistrzostwo Polski w trójboju.** We Lwowie rozegrany został trójbój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski. Na starcie stanęły... trzy zawodniczki. Tytuł mistrzyni Polski zdobyła Kwaśniewska (206 pkt.), ustanawiając nowy rekord Polski. Drugie miejsce zajęła Batiukówna.

× **Płk. Rudolf prezesem warszawskiego związku piłki nożnej.** Walne zgromadzenie warszawskiego okręgowego związku piłki nożnej odbyło się w sobotę wieczorem pod przewodnictwem inż. Przeworskiego. Zebranie to zwołane zostało celem wyboru nowego zarządu.

Prezesem wybrano płk. Rudolfa.

TABELA LIGOWA.

Po ostatnich spotkaniach tabela ligowe przedstawia się następująco

Nazwa kl.	gier	pkt.	st. br.
Pogoń	15	21	43:19
Warta	15	18	41:25
Ruch	14	18	31:23
Warszawianka	16	15	25:30
Legja	15	14	27:29
Ł. K. S.	13	14	23:28
Garbania	14	14	20:22
Śląsk	14	13	23:35
Cracovia	14	12	25.24
Wisła	13	11	27:32
Polonja	14	8	15:33

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.